

Małgorzata Ewa Małyszko

## Motywy i postawy religijne w *Sadze o Ludziach Lodu* Margit Sandemo

*Saga o Ludziach Lodu* (Margit Sandemo, 1982) to historia niezwykłego skandynawskiego rodu, którego protoplasta skazał swych potomków na służbę zła. W każdym pokoleniu rodzi się osoba obciążona szczególnym dziedzictwem – otrzymuje pewien zasób nadprzyrodzonych cech, który ma zostać wykorzystany do czynienia zła. Jednakże z nastaniem Tengela Dobrego, pierwszego opisanego przez autorkę członka Ludzi Lodu, tendencja ta zostaje odwrócona. Dzięki sile swojej woli, zbuntowany czarownik szerzy dobro i przełamuje klątwę bezwzględno przodka, pozwalając przysłym pokoleniom zdecydować samodzielnie, po której stronie chcą się opowiedzieć i na tychże zmaganiach z własną naturą bazuje cała opowieść.

Bohaterowie, zwłaszcza obciążeni magicznymi zdolnościami, prowadzą nierówną walkę z siłami zła, zarówno płynącymi z nich samych, jak i mającymi swe źródło w otaczającej ich rzeczywistości. Większość z nich głęboko wierzy w Boga, szukając w nim oparcia na trudnej drodze ku dobru. Ponieważ akcja toczy się na przestrzeni niemal 500 lat, także Jego oblicze zmienia się wraz z wyznawcami. Jednakże dla Ludzi Lodu pozostaje On stałym, niezmiennym, dobrym Stwórcą, niekoniecznie związanym z konkretnym nurtem religijnym.

[...] chrześcijaństwo nie ma wyłączności na prawdę. Przecież takie zasady jak „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło”, można w różnych formach spotkać także poza chrześcijaństwem [...] wśród tak zwanych pogan czy sekciarzy [...]. Siły natury są zbyt potężne dla małego człowieka. Wynajdujemy sobie siłę, która by nas chroniła. Jedni wierzą w byka, inni w trolle i jakieś ponadnaturalne istoty. Nie uważam, że istnieje wielka różnica między wiarą a wierzeniami, to jest

dokładnie ta sama sprawa. Ale wiara jest dozwolona, a za wierzenia można pójść na stos<sup>1</sup>.

Opisana w tomie *Zauroczenie* szesnastowieczna Norwegia jest miejscem, gdzie wszechobecna religijność ludu miesza się z ciemnotą i zabobonem. Postawę tę reprezentuje Silie, założycielka znanej czytelnikom gałęzi Ludzi Lodu. Bohaterka wspomina imię Boga przy każdej okazji, zarówno w sytuacjach wymagających od niej odwagi, jak i w zwykłym kontekście codziennego życia. Modli się w chwilach zagrożenia i przed jedzeniem, przy niepogrzebanych zwłokach i za powodzenie dla swoich bliskich. Jednakże słowa modlitwy często poparte są zabobonnymi rytuałami, np. gdy podczas pierwszej nocy spędzonej w dolinie Ludzi Lodu „starła się zabezpieczyć dom na wszystkie znane sobie tajemne sposoby. Drewniane łyżki skrzyżowała na ławie, uczyniła znak krzyża nad drzwiami, na palenisku też ułożyła krzyż z dwóch polan, by oslepił każdego, kto chciałby dostać się do środka tą drogą”<sup>2</sup>. Również postępowanie ze zmarłą na zarazę kobietą wymagało określonego gestu – po odmówieniu krótkiej modlitwy, w rękę nieżyjącej matki Silie włożyła zwinięty gałganek przypominający niemowlę, „by jej dusza nie mogła niepokoić [żyjącego] dziecka”<sup>3</sup>. Wielu podobnych „zabiegów” bohaterka nauczyła się na dworze zaprzyjaźnionego artysty, Benedykta Malarza, gdzie sypano sól po kątach i kładziono srebrne monety z wizerunkiem krzyża, aby chronić się od diabła. Także świat zewnętrzny postrzegany był przez pryzmat Boga: „wszyscy przecież wiedzieli, że gwiazdy na niebie to szczeliny, przez które można zajrzeć wprost do królestwa Bożego”<sup>4</sup>; zaś „nieodstępna ściana gór [wydawała się sięgać] nieba, jakby drwiła sobie z Boga Ojca i jego domostwa”<sup>5</sup>.

Jakkolwiek naiwna wobec świata, Silie potrafi okazać zdecydowanie i niezłomność charakteru. Znajdując w lesie porzucone niemowlę, postanawia samodzielnie je ochrzcić. Na pomysł ten wpada, będąc jeszcze w przekonaniu, że zasłyszany przez nią płacz pochodzi nie od żywej istoty, lecz od wyrodzeńca, czyli ducha-upiora nieochrzczonego, zmarłego dziecka.

---

<sup>1</sup> M. Sandemo, *Saga o Ludziach Lodu. Zemsta*, tłum. A. Marciniakówna, Warszawa 2007, t. 11, s. 194–195.

<sup>2</sup> Tamże, *Saga o Ludziach Lodu. Zauroczenie*, tłum. I. Zimnicka, Warszawa 2007, t. 1, s. 183.

<sup>3</sup> Tamże, s. 12.

<sup>4</sup> Tamże, s. 39.

<sup>5</sup> Tamże, s. 48.

Co trzeba zrobić, by wyrodzeniec zaznał spokoju? Odprawić modły? Przecież nie jest księdzem. Albo... zaraz! Było przecież... zakłęcie. Żeby je sobie tylko przypomnieć! To było coś jak „ja ciebie chrzczę...”. Najlepiej zrobić wszystko naraz. Silie wzięła głęboki oddech i zaczęła odmawiać wszystkie modlitwy, jakie tylko знаła, na przemian katolickie i protestanckie. Niektóre pamiętała jeszcze z dzieciństwa, innych wyuczyła się u księdza<sup>6</sup>.

Po nadaniu imienia, bohaterka dodaje słowa: „w imię Jezusa Chrystusa, amen”<sup>7</sup>. Chociaż ważność takiego sakramentu jest potem kwestionowana, dziecko nie zostaje oficjalnie ochrzczone<sup>8</sup>.

Imię Boga posiada ogromne znaczenie dla jego wyznawców, a powołanie się na nie równoznaczne jest z posiadaniem duszy. Wyklęty z powodu demonicznego wyglądu Tengel budzi zgorszenie, gdy na głos dziękuje Bogu za pomoc. Oprócz słów dziękczynienia także prośby o opiekę są wielokrotnie kierowane do Pana przez wszystkich bohaterów opowieści.

Choć chrześcijaństwo jest oficjalną religią, w odciętych od cywilizacji dolinach nadal kwitnie pogaństwo. Ukryta przed światem dolina Ludzi Łodu nie jest wyjątkiem. Z braku kościoła nabożeństwa odbywają się po domach, duchową posługę sprawuje wódz, który udziela ślubów, odprawia pogrzeby i jest spowiednikiem wszystkich zamieszkujących tę górską osadę. Jednakże wiele osób za zamkniętymi drzwiami domostw czci nadal pogańskie bóstwa, „niewidzialne siły natury, nadprzyrodzone istoty, którym nie śmiano nawet nadać imienia”<sup>9</sup>. W oparciu o dane historyczne, dawne kulty nie były praktykowane publicznie już od 1030 roku<sup>10</sup>. Jednakże proces chrystianizacji był długotrwały, zwłaszcza z powodu jego wydzwięku politycznego i mniejszego nacisku rządzących na zrozumienie nowej religii przez lud. Takie powierzchowne traktowanie spraw religijnych doprowadziło niejako do dwuwiary, gdzie kulty pogańskie i religia chrześcijańska istniały obok siebie, przenikając się wzajemnie, zamiast się wykluczać.

<sup>6</sup> Tamże, s. 17.

<sup>7</sup> Tamże, s. 18.

<sup>8</sup> Innym niekonwencjonalnym chrztem przedstawionym w *Sadze* jest chrzest Ulvhedina z Ludzi Łodu. Z uwagi na fakt, że jest on obciążonym i wychowanym bez wiary w Boga członkiem rodu, sakrament odbywa się przez położenie miecza na ramieniu chrzczonego i nadanie mu imienia, z pominięciem formuły „w imię Ojca i Syna” oraz bez wody święconej. M. Sandemo, *Saga o Ludziach Łodu. Ślady szatana*, tłum. I. Zimnicka, Warszawa 2007, t. 13, s. 148.

<sup>9</sup> Taż, *Saga o Ludziach Łodu. Zauroczenie*, s. 197–198.

<sup>10</sup> Był to rok bitwy pod Stiklestad, w której zginął król Norwegii Olaf Haraldsson, krzewiciel wiary chrześcijańskiej, wkrótce potem kanonizowany. S. Piekarczyk, *O społeczeństwie i religii w Skandynawii VIII–XI w.*, Warszawa 1963, s. 221.

[...] wszystkie zakazy, przy pomocy których usiłowano zwalczyć dawną religię, odnosiły się nie do jej strony doktrynalnej, do wierzeń, ale przede wszystkim do obrzędów, [które] były powlekane zewnętrzną powłoką chrześcijańską. [...] Argumentacja wkładana [w sagach] w usta królów sprowadza się do gołosłownego stwierdzenia, że należy wierzyć w jednego boga, który stworzył niebo i ziemię. Słuszność ich racji wykazywana była niszczeniem posągów dawnych bogów, którzy w ten sposób okazywali się bezsilni. [...] Nawet dla misjonarzy wczesnego średniowiecza pogańscy bogowie nie byli wyłącznie produktami fantazji nawracanych przez nich pogan. Spadali oni wprawdzie do rzędu demonów, ale, jak przekonują nas o tym choćby zachowane wyznania wiary, w swym nowym charakterze istnieć bynajmniej nie przestali<sup>11</sup>.

Kulty pogańskie opisane w dziele Sandemo często zawierają element składania ofiar z ludzi<sup>12</sup>. Chociaż obrzędy te miały miejsce parę wieków przed wydarzeniami znanymi czytelnikom z powieści, burzliwa energia z nimi związana nadal oddziałuje na nieszczęśników, których przypadek sprowadza na miejsce dawnych ołtarzy ofiarnych. Obok krwiożerczych bóstw skandynawskich, poznajemy też bliższe naturze wierzenia plemion azjatyckich, od których wywodzi się praprzodek Ludzi Lodu<sup>13</sup>.

Wiek XVII w *Sadze* to powszechny dostęp do kościoła i kapłanów, także dla służby domowej. Kiedy jednak pojawia się zagrożenie siłą nieczystą, budzą się do życia przesady: „namalujcie smołą krzyże na domach i wszystkich budynkach gospodarczych, w drzwi wbijcie żelazo i dziś w nocy zapalcie woskowe świece! A teraz chodźmy do kościoła, pomódlmy się!”<sup>14</sup>. Również sakramenty są postrzegane jako konieczność, lecz konieczność wypływająca z pewnych zabobonów. Gdy pastor odmawia ochrzczenia dziecka z nieprawnego łoża, roztrzęsiona rodzicielka argumentuje:

Matka i ojciec bardzo wierzyli w naszego Pana Jezusa Chrystusa. I czyż On nie powiada: „Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie”? Moja dusza nie zazna spokoju, dopóki mały Jon nie zostanie ochrzczony. Inaczej mogą go porwać trolle!

Głęboko zakorzenione jest także wierzenie, że niepogrzebani na cmentarzu zmarli mogą powracać do świata żywych i prześladować ich. Co ciekawe,

<sup>11</sup> Tamże, s. 244–249.

<sup>12</sup> M. Sandemo, *Saga o Ludziach Lodu. Ostatni rycerz*, tłum. I. Zimnicka, Warszawa 2007, t. 14; *Dom w Eldafjord*, tłum. I. Zimnicka, Warszawa 2007, t. 26; *Przewoźnik*, tłum. I. Zimnicka, Warszawa 2007, t. 31; *Kobieta na brzegu*, tłum. A. Marciniakówna, Warszawa 2007, t. 34.

<sup>13</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Wiatr od wschodu*, tłum. I. Zimnicka, Otwock 1993, t. 15; *Ogród śmierci*, tłum. A. Marciniakówna, Otwock 1993, t. 17.

<sup>14</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Ślady szatana*, s. 9.

pojawia się on w opowieści wielokrotnie – aż do XX wieku włącznie<sup>15</sup>. Każde zwłoki, niepoświęcony grób lub miejsce tragicznej śmierci wymaga przynajmniej krótkiej modlitwy i uczynienia znaku krzyża. W sytuacjach gdy osoba duchowna odmawia wyświęcenia takiego miejsca z powodu „niegodności” zmarłego<sup>16</sup>, Ludzie Łodu próbują racjonalnie pokonać ten opór lub ostatecznie modlą się tam sami.

– Czy zechcecie odmówić modlitwę za dusze zmarłych, a tym samym oczyścić okolicę i odegnać błakające się duchy, panie pastarze? – zapytał Brand.

– Nie wiemy przecież jeszcze, kim były te kobiety. Nie mogę odprawiać modłów za dusze zatwardziałyh grzeszników – zaprotestował duchowny.

– Tym większy macie powód, by je odprawić – powiedział Are ostro. – Jezus nie odwracał się plecami od grzesznych.

Synowi Tengela z rodu Ludzi Łodu nie należało się sprzeciwiać; o tym wiedział nawet nowy pastor. Spojrzał więc tylko karcąco na Arego i odmówił modlitwę za spokój nieczystych dusz<sup>17</sup>.

Boje są toczone także o pochówek na cmentarzu. Wielokrotnie pojawiają się problemy z umieszczeniem w poświęconej ziemi niektórych członków rodu, a także innych osób ogólnie uznawanych za niegodne, jak hycel<sup>18</sup> czy upadła kobieta<sup>19</sup>. Problem pogrzebu okazuje się niezmiernie istotny, autorka kilkakrotnie rozwija wątek cierpienia duszy, gdy ciało nie spoczęło we właściwym miejscu<sup>20</sup>. Jakkolwiek księża mogą ofiarować spokój zbłąkanym duszom, są bezsilni w obliczu złego ducha. Wszelkie egzorcyzmy odprawiane przeciwko niemu kończą się niepowodzeniem<sup>21</sup>.

---

<sup>15</sup> Praktycznie w każdym tomie zdarza się sytuacja, w której należy odmówić modlitwę za dusze zmarłych niepochowanych na cmentarzu.

<sup>16</sup> Chodzi o samobójców, kobiety lekkiego prowadzenia się, osoby nieochrzczone.

<sup>17</sup> M. Sandemo, *Saga o Ludziach Łodu. Córka hycła*, tłum. I. Zimnicka, Otwock 1992, t. 8, s. 17.

<sup>18</sup> Tamże, s. 93.

<sup>19</sup> Taż, *Saga o Ludziach Łodu. Miłość Lucyfera*, tłum. A. Marciniakówna, Otwock 1994, t. 29, s. 225–226.

<sup>20</sup> Szczególnie dobitnie opisano problem Marty, ciężarnej kobiety zepchniętej przez kochanka na głębinę, której dusza przez 200 lat pokutuje wśród potępionych. Dopiero po wydobyciu jej doczesnych szczątków z rzeki i pochówku, uspokaja się ona i odchodzi. M. Sandemo, *Saga o Ludziach Łodu. Łód i ogień*, tłum. A. Marciniakówna, Otwock 1994, t. 28. Podobne cierpienie przedstawione jest w innych tomach *Sagi*: *Skrzydłach kruka*, tłum. I. Zimnicka, Otwock 1993, t. 20; *Miłości Lucyfera*, i *Magicznym księżycu*, tłum. A. Marciniakówna, Otwock 1995, t. 36.

<sup>21</sup> Taż, *Saga o Ludziach Łodu. Ślady szatana; Wiosenna ofiara*, tłum. A. Marciniakówna, Otwock 1994, t. 23; *Ostatni rycerz; Skrzydła kruka; Dom w Eldafjord; Miłość Lucyfera; Kobieta na brzegu*.

Bronisław Malinowski, autor *Mitu, magii, religii*, tłumaczy pochodzenie wiary w duchy jako następstwo wiary w nieśmiertelność, którą z kolei ofiarowuje nam religia. Nie traktuje on tych wierzeń jako wytworów intelektu człowieka, lecz jako najgłębszą instynktowną i emocjonalną ludzką potrzebę, rodzącą się ze strachu przed śmiercią i unicestwieniem. Uważa on, że „materia, z której składają się duchy, to pełnokrwista namiętność i pragnienie życia, a nie widmowa substancja, która nawiedza sny i wyobraźnię”<sup>22</sup>. Ludzie potrzebują ich na dowód trwałości życia, pokonania śmierci i destrukcji.

Kult zmarłych jest ważnym elementem wiary bohaterów *Sagi*. Ludzie Lodu czerpią siłę do życia, odwiedzając groby przodków, przemawiając do nich, jak do żyjących.

Jak to czyniło wielu innych członków rodu Ludzi Lodu, kiedy czuli się niepewnie lub przeraźliwie samotni, Vilemo poszła na cmentarz, by z bliskości swoich przodków zaczerpnąć trochę siły. Była to może pogańska skłonność, lecz pomagała odzyskać spokój. Tak uważała nie tylko Vilemo, inni w rodzinie też byli tego pewni<sup>23</sup>.

Członkowie rodu wierzą, że po śmierci spotyka się w zaświatach tylko tych ludzi, których darzyło się sympatią za życia<sup>24</sup>.

Wyobrażenia o miejscu pobytu duszy po śmierci są ważnym elementem każdej religii, przy czym wiara, że dusza ta trafia do innego świata, paradoksalnie wciąż pozostając w grobie lub jego okolicy, jest rozpowszechniona w większości systemów religijnych. Jej korzenie sięgają czasów przedchrześcijańskich, a kolebką jest basen Morza Śródziemnego, gdzie została z czasem wchłonięta przez system wierzeń Kościoła. Szeroko znana jest też koncepcja duszy będącej jednocześnie w zaświatach i biorącej udział w życiu żywych, nie tylko w okresie bliskim ceremoniom pogrzebowym, ale i później<sup>25</sup>.

Nie da się ukryć, że poglądy religijne Ludzi Lodu często odbiegają od ortodoksyjnych doktryn chrześcijaństwa. Kierują się oni własną moralnością, a wiarę w Boga uzewnętrzniają poprzez czynienie dobra i naśladowanie Chrystusa, choć nie ma o tym dosłownej wzmianki w żadnym z to-

<sup>22</sup> B. Malinowski, *Mit, magia, religia*, Warszawa 1990, s. 405–406.

<sup>23</sup> M. Sandemo, *Saga o Ludziach Lodu. Zemsta*, s. 32. Wzmianki tego typu powtarzają się w dalszych tomach: *Lód i ogień*, s. 54; *Bestia i wilki*, tłum. A. Maciniakówna, Otwock 1994, t. 30, s. 112.

<sup>24</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Samotny*, tłum. I. Zimnicka, Warszawa 2007, t. 9, s. 202; *Miasto strachu*, tłum. I. Zimnicka, Warszawa 2008, t. 37, s. 206–207.

<sup>25</sup> M. Eliade, *Okultyzm, czary, mody kulturalne. Eseje*, Kraków 1992, s. 49–50.

mów. Można by rzec, że – za słowami Josepha Campbella – traktują religię jak „drugie łono, [którego] zadaniem jest doprowadzić tę nadzwyczaj skomplikowaną istotę, jaką jest człowiek, do dojrzałości, czyli samodzielności w postępowaniu, do kierowania się własnymi motywacjami”<sup>26</sup>. Nie przestrzegają oni przykazań kościelnych, nie żyją wedle zasad głoszonych na ambonach. Czyny niedozwolone przez religię znajdują w ich oczach pełne usprawiedliwienie, jak na przykład samobójstwo Tengela Dobrego poprzedzone eutanazją jego chorej na raka żony. Ród roztacza także opiekę nad osobami wykluczonymi z restrykcyjnego kręgu Kościoła – jak czarownice, homoseksualiści<sup>27</sup>, osoby kalekie, dzieci nierządnic – dając im schronienie pod własnym dachem, dbając o ich byt i samopoczucie. Modlitwy kierowane do Boga przeplatają się z modlitwami do własnych przodków, szczególnie do tych obciążonych dziedzictwem, którzy obrali drogę dobra, jak Tengel<sup>28</sup> czy Heike. Krzyż natomiast często służy im na przemian z alrauną<sup>29</sup>, mitycznym amuletem obdarzonym magiczną mocą, korzeniem wyrastającym z nasienia wisielca, uwolnionym w chwili śmierci. Inaczej zwana mandragorą, jest uważana za pierwszy model człowieka, stworzony przez Boga jeszcze przed Adamem i Ewą<sup>30</sup>. Uznana za nieudany pierwowzór, została odrzucona i od tamtej chwili tęskni za ziemią z Raju, a każdy, kto wyciągnie ją z ziemi, przypłaci to życiem<sup>31</sup>.

Jednakże to, co w oczach ogółu wygląda na bluźnierstwo, wśród Ludzi Łodu uchodzi za oczywistość, o której nie boją się mówić głośno: „Bez końca sprawiali kłopoty [...], bo wysnuwali najdziwniejsze argumenty dotyczące miejsca kościoła w chrześcijaństwie. Twierdzili, że czym innym jest kościół, a czym innym religia”<sup>32</sup>.

---

<sup>26</sup> J. Campbell, *Potęga mitu. Rozmowy Billa Moyersa z Josephem Campbellem*, tłum. I. Kania, Kraków 2007, s. 73–74.

<sup>27</sup> Istotne jest, że opisany przez Sandemo Alexander Paladin jest człowiekiem szczerze oddanym Bogu, pokładającym w Stwórcy o wiele większą ufność niż większość mu współczesnych. M. Sandemo, *Saga o Ludziach Łodu. Grzech śmiertelny*, tłum. A. Maciniakówna, Warszawa 2007, t. 5.

<sup>28</sup> „Nie mam Boga, którego mógłbym prosić o pomoc [...]. Tengelu Dobry... Ty, który jesteś moją gwiazdą przewodnią [...]. Nie opuszczaj mnie w tej drodze!”. Taż, *Saga o Ludziach Łodu. Kwiat wisielców*, tłum. A. Maciniakówna, Otwock 1993, t. 16, s. 77; *Ostatni rycerz*, s. 130; *Miłość Lucyfera*, s. 144.

<sup>29</sup> Taż, *Saga o Ludziach Łodu. Dom w Eldafjord; Miłość Lucyfera*.

<sup>30</sup> Taż, *Saga o Ludziach Łodu. Wiosenna ofiara*, s. 87.

<sup>31</sup> Taż, *Saga o Ludziach Łodu. Diabelski jar*, tłum. I. Zimnicka, Otwock 1994, t. 21, s. 74.

<sup>32</sup> Taż, *Saga o Ludziach Łodu. Ślady szatana*, s. 217; *Dom w Eldafjord*, s. 112.

Interesujący jest pogląd na istnienie, czy może raczej na nieistnienie, Szatana. Już Tengel Dobry głosi, że Szatana nie ma, istnieje natomiast siła zła. W religiach dualistycznych przyjmuje się często jedną nazwę na wszelkie siły przeciwne Bogu i taką właśnie rolę odgrywa postać Szatana, zwana w początkowych tomach *Sagi* „Złym”, „Rogatym” lub „Jego Wysokością”, z obawy przed wymawianiem właściwego imienia. Tengel uznaje go jedynie za koncept wykorzystywany przez ludzi do zrzucenia odpowiedzialności za dokonane przez siebie zło. Pogląd ten jest dyskretnie rozwijany przez autorkę na przestrzeni wielu tomów *Sagi*; objaśnia ona także różnicę pomiędzy Szatanem a Lucyferem. Szatan uznany jest za „tylko niewielki fragment świeckiego obrazu zła”<sup>33</sup>, utożsamiony przez ojców Kościoła z upadłym aniołem Lucyferem, by nie nadawać mu rangi samoistnej siły współegzystującej z Bogiem od początku świata. Czyn ten został określony jako „nadużycie”<sup>34</sup>, zaś postaci anioła strąconego do otchłani nie uznano ani za dobrą, ani za złą. Natomiast ogólnie przedstawiana przez ludzi podobizna Szatana jako demonicznej postaci z rogami ma swój pierwowzór w dżinach z Koranu, które są odpowiednikami biblijnego anioła powstałego z ognia palącego się bez dymu, czyli właśnie Lucyfera<sup>35</sup>.

Bazując na legendzie o miłości Lucyfera do śmiertelniczki, Sandemo wprowadza do opowieści postać upadłego anioła. Wracając po raz kolejny na ziemię, zakochuje się on w kobiecie pochodzącej z Ludzi Lodu, ta zaś rodzi mu dwóch synów. Od tego momentu jej ród na stałe łączy się z czarnymi aniołami i jest przez nie chroniony<sup>36</sup>. W tomie poświęconym niezwykleму związkowi autorka rozprawia się z kilkoma innymi mitami narosłymi wokół wydarzeń biblijnych. Przez usta Marcela, czyli ludzkiego wcielenia Lucyfera, przekazuje pogląd, że zarówno Bóg, jak i Diabeł (którego nazwa pochodzi od Eblisa, odpowiednika Szatana z Koranu<sup>37</sup>) istnieją tylko dlatego, że ludzie w nich wierzą. Wraz z wygaśnięciem wiary, znikną obie te siły, tak skończył się kult Baala lub Molocha. Zarzut odparty zostaje stwierdzeniem, że oba wymienione bóstwa były tylko bożkami<sup>38</sup>. Kolejna krytyka dotyczy wypaczenia opowieści o kraju Kanaan, obiecany przez Boga swojemu ludowi.

<sup>33</sup> Tamże, *Saga o Ludziach Lodu. Miłość Lucyfera*, Otwock 1994, t. 29, s. 49.

<sup>34</sup> Tamże, s. 60–61.

<sup>35</sup> Tamże, s. 15.

<sup>36</sup> Innym ponadnaturalnym rodzajem istot, które połączyły się z Ludźmi Lodu, są demony nocy, pochodzące bezpośrednio od Lilith, pierwszej żony biblijnego Adama, która opuściła z własnej woli Raj i urodziła całe zastępy istnień służących Ciemności. M. Sandemo, *Saga o Ludziach Lodu. Demon nocy*, tłum. I. Zimnicka, Otwock 1995, t. 33.

<sup>37</sup> Tamże, *Saga o Ludziach Lodu. Miłość Lucyfera*, s. 16.

<sup>38</sup> Tamże, s. 65.



Biblia ukrywa jednak fakt, że w tym kraju żył już inny lud. Plemię liczące wiele tysięcy osób. I nie wspomina też o tym, że dzieci Izraela obciążyły głowy większości z nich, a resztę wypędziły na pustynię. Otóż ja nie wierzę, że dobry Bóg obiecał ten kraj swojemu ludowi, uważam natomiast, że jest to nadużycie twórców Pisma, sposób na uspokojenie wyrzutów sumienia po tym zbiorowym mordzie. Bóg ze Starego Testamentu to okrutny władca. Został opisany przez kapłanów, którzy chcieli mieć władzę nad ludźmi. Ja natomiast wierzę w Boga pełnego miłości<sup>39</sup>.

Właśnie ta wiara w Boga pełnego miłości, Boga dobrego i litościwego jest charakterystyczna dla Ludzi Lodu. Już Tengel Dobry podkreśla, że tylko taki Bóg ma rację bytu. „Właściwie pojęta religia to jedynie ewangelia miłości”<sup>40</sup>. We wszystkich tomach opisujących dzieje rodu jego członkowie zwracają się bezpośrednio do Stwórcy, ufając w Jego łaskę i miłosierdzie. Ich wiara jest żywa, pozbawiona barier narzucanych przez kapłanów, którzy postrzegani są jako zbędni pośrednicy między Bogiem a człowiekiem<sup>41</sup>, co częściowo pokrywa się z campbellowskim ujęciem duchownego jako „funkcjonariusza”, kogoś, kto „odbył studia, aby służyć wspólnocie”, lecz – w przeciwieństwie do mnicha – „nie poszukuje [mistycznego] doświadczenia”. Kler winien skupić się na wyjaśnianiu metafor biblijnych, być kluczem potrzebnym zwykłemu człowiekowi do otwarcia wrót zrozumienia, nie zaś ograniczać się do spraw etyki oraz dualizmu dobra i zła<sup>42</sup>. W *Sadze* często pojawia się wykoślawiony wizerunek duchownego jako osoby lubieżnej, opanowanej żądzą władzy i z gruntu fałszywej<sup>43</sup>.

Szczególny stosunek do religii mają obciążeni. Ich wielka miłość do zwierząt i traktowanie ich na równi z ludźmi, a nawet wyżej, przypomina pierwotny kult zwierzęcia jako istoty boskiej obdarzonej niezwykłą, magiczną mocą, niedostępną ludziom. Dopiero Biblia ustanowiła zwierzę gatunkiem niższym, podległym panowaniu człowieka<sup>44</sup>.

Rudolf Otto w swym dziele *Świętość* zalicza pewne elementy, występujące nagminnie w *Sadze*, do „prareligii”, będącej „przedsionkiem religii”, jej swoistym początkiem. „Są to: wiara w zmarłych i kult zmarłych, wiara w dusze i kult dusz, czary, bajki i mity, kult twórców natury, strasznych albo

<sup>39</sup> Tamże, s. 66.

<sup>40</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Dom w Eldafford*, s. 113.

<sup>41</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Magiczny księżyc*, s. 33.

<sup>42</sup> J. Campbell, dz. cyt., s. 79.

<sup>43</sup> M. Sandemo, *Saga o Ludziach Lodu. Polowanie na czarownice*, tłum. I. Zimnicka, Warszawa 2007, t. 2; *Anioł o czarnych skrzydłach*, tłum. I. Zimnicka, Warszawa 2007, t. 25; *Miasto strachu*.

<sup>44</sup> J. Campbell, dz. cyt., s. 90–109.

cudownych, szkodliwych albo pożytecznych, szczególne pojęcie mocy, fetyszym i totemizm, kult zwierząt i roślin, demonizm i polidemonizm”<sup>45</sup>. Wszystkie wyżej wymienione czynniki budują fabułę i są podstawą światopoglądu bohaterów powieści Sandemo.

Katolicyzm jest przedstawiony bardzo powierzchownie w kilku zaledwie tomach *Sagi*, różnica wyznania stanowić zaś może pewną przeszkodę na drodze do szczęścia, co obrazuje nieudane małżeństwo protestanta Mikaela Linda z Ludzi Łodu i katoliczki Anette de Saint-Colombe. Wychowana w wypaczonej przez matkę wierze<sup>46</sup> młoda kobieta nie potrafi otworzyć się na miłość, w tym miłość fizyczną, do męża. Każda próba zbliżenia się małżonków okupiona jest godzinami żarliwych modłów kierowanych do Najświętszej Pani, z kolei obraz Madonny w sypialni budzi onieśmielenie. Po latach emocjonalnej szarpaniny Mikael robi zarzut żonie: „a może między nami stoi Twoja Święta Maria, która nie powinna zobaczyć ani usłyszeć żadnych brzydkich rzeczy?”<sup>47</sup>. Dopiero samobójcza próba małżonka i szczerza rozmowa z Ludźmi Łodu otwiera kobiecie oczy.

– Moja droga Anette, masz wielką pociechę w swojej wierze. To bardzo piękne [...]. Słuchaj swej Madonny, ale nie pozwól, by błędne opinie twej ziemskiej matki miały na ciebie tak zgubny wpływ. Pilnuj, by religia nie stanowiła muru między tobą a Mikaelem! Katolicyzm jest hojniejszy, niż miałaś kiedykolwiek okazję się o tym dowiedzieć. Niebiosa z zadowoleniem patrzą, kiedy ludzie się kochają. Także cielesnie!<sup>48</sup>

Pomimo błędnego spojrzenia Anette na kwestię wiary, jej syn żywi ciepłe uczucia dla katolicyzmu i uważa go za religię dającą większe oparcie niż protestantyzm<sup>49</sup>. Inne mieszane małżeństwo, protestantki Anny Marii z Ludzi Łodu i gorliwego katolika Kola Simona nie rodzi natomiast żadnych problemów na tle religijnym<sup>50</sup>.

Wierzenia katolickie zarysowane są także w tomie poświęconym mieszkańcom Słowenii, głównie poprzez sceny wzywania Marii Panny w sytuac-

<sup>45</sup> R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, tłum. B. Kupis, Warszawa 1999, s. 139.

<sup>46</sup> Matka Anette stworzyła córce chorobliwy obraz stosunków między mężem i żoną, mieszając wypowiedzi o treści religijnej z opisami męskiej lubieżności. M. Sandemo, *Saga o Ludziach Łodu. Samotny*.

<sup>47</sup> Tamże, s. 139.

<sup>48</sup> Tamże, s. 217.

<sup>49</sup> Taż, *Saga o Ludziach Łodu. Gorączka*, tłum. A. Maciniakówna, Warszawa 2007, t. 12, s. 178.

<sup>50</sup> Taż, *Saga o Ludziach Łodu. Martwe Wrzoso*, tłum. A. Maciniakówna, Otwock 1994, t. 24; *Skandal*, tłum. I. Zimnicka, Otwock 1994, t. 27; *Miłość Lucyfera*.

jach zagrożenia. Znajduje się tam również krótki opis egzorcyzmów odprawianych nad opętaną przez złego ducha kobietą, gdzie oprócz bliżej nieokreślonych modlitw księdza-egzorcysty, chór kobiet śpiewa *Kyrie eleison*<sup>51</sup>.

Katoliczką jest także Juanita, wychowana przez Cyganów Francuzka, traktująca Boga jako jedyną instancję, do której może się zwrócić z prośbą o pomoc. Modli się ona w każdym mijanym w swej wędrówce kościele, a kiedy okazuje się, że jej rodzina nie żyje, daje się namówić na wstąpienie do klasztoru. Robi to, gdyż zwyczajnie nie ma gdzie się podziąć. Jej wiara okazuje się jednak zbyt słaba i kobieta opuszcza zakon<sup>52</sup>.

Pod koniec XVIII wieku w Norwegii Heike z Ludzi Lodu sprowadza do swego domostwa tak zwany szary ludek czy zbiorowisko przeróżnych istot zamieszkujących świat cieni, w które nadal wierzą Skandynawowie.

Należą do nich zmarli, którzy bez wytchnienia krążą po wszechświecie, bo w godzinę ich śmierci stało się coś, co sprawiło, że zostali pochowani w nie poświęconej ziemi, oraz ci, którzy nie zdążyli zrobić w życiu nic ważnego. Są wśród nich demony, duchy otchłani, elfy, istoty niebieskie i mieszkańcy podziemi, nieśmiertelni [...] Takich istot nie wolno dotykać, jeżeli chce się zachować związki ze światem żywych<sup>53</sup>.

Oprócz ludowych wierzeń, w umysłach ludzi wciąż tkwi niewzruszony zabobon dotyczący siły nieczystej, na którą pomoc może tylko osobliwe połączenie modlitewnika i zimnego żelaza<sup>54</sup>.

Żyjąca w XIX wieku Belinda modli się do św. Jerzego<sup>55</sup>, który jest jedynym świętym wymienionym w *Sadze*. Zwraca się do niego, gdyż nie czuje się wystarczająco ważna, by prosić o cokolwiek samego Boga. Znajdujemy też wzmianki o nowym nurcie religijnym panującym w zachodniej Norwegii, zwanym pietyzmem – bardzo surowym i pełnym potępienia dla wszelkiej inności. Porównywany jest on przez Sandemo do „pleniącego się chwastu”<sup>56</sup>.

Wiek XX jest okresem sekt i to zarówno szeroko akceptowanych<sup>57</sup>, jak i prowadzonych przez samozwańczych pastorów-oszustów<sup>58</sup>. Opisy praktyk

<sup>51</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Zęby smoka*, tłum. I. Zimnicka, Otwock 1993, t. 19, s. 226.

<sup>52</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Droga w ciemnościach*, tłum. A. Maciniakówna, Otwock 1995, t. 35.

<sup>53</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Wiosenna ofiara*, s. 22 i 83.

<sup>54</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Diabelski jar*, s. 250.

<sup>55</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Lód i ogień*, s. 26–27, 46, 135 i 213.

<sup>56</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Dom w Eldafjord*, s. 48, 53 i 67.

<sup>57</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Magiczny księżyc*.

<sup>58</sup> Taż, *Saga o Ludziach Lodu. Miasto strachu*.

religijnych w obu przypadkach ograniczają się do wieczornych spotkań wyznawców, wspólnego czytania Biblii i śpiewania psalmów. Przywódca sekty nieoficjalnej zakazuje jednakże korzystania z pomocy medycznej i poddawania się szczepieniom, a także dokonuje zaboru majątków członków zgromadzenia.

Podsumowując, *Saga o Ludziach Lodu* jest przesycona motywami religijnymi, częstokroć odbiegającymi w swej treści od tradycyjnie pojmowanego chrześcijaństwa. Autorka nie boi się otwarcie krytykować hipokryzji niektórych członków Kościoła. Buduje ona model postępowania swoich bohaterów zbliżony do tradycji wczesnochrześcijańskiej, śmiało rozszerzając go o elementy zaczerpnięte z wierzeń pogańskich i „prareligii” Rudolfa Otto. Być może ta właśnie śmiała kreacja przyczyniła się do wielkiego pisarskiego sukcesu Sandemo.

#### Streszczenie

*Saga o Ludziach Lodu*, bazując luźno na wydarzeniach historycznych w Skandynawii, ukazuje prawdziwe bogactwo motywów religijnych, poczynając od wierzeń pogańskich, kończąc na dwudziestowiecznych sektach. Wątki obyczajowe przeplatane są elementami nadprzyrodzonymi, świat ludzki współgra ze światem duchów. Przedstawione są tam również przeciwne sobie postawy religijne, wiara w Boga dobrego i wybaczącego, oraz służba w imię Stwórcy karzącego i okrutnego. Szeroko pojęta religia jest w dziele Sandemo poszerzona o kult zmarłych, magię, demonizm i totemizm. Pisarce można zarzucić zbyt powierzchowne zobrazowanie katolicyzmu, ograniczonego w *Sadze* do czynienia znaku krzyża i kultu maryjnego.

#### Summary

*The Legend of Ice People*, being loosely based on historical events in Scandinavia, portrays a real wealth of religious motifs, beginning from the pagan beliefs finishing on 20th century sects. Social themes are interlarded with supernatural elements, the human world coexists with ghosts dominion. There are some opposite religious attitudes displayed in the story, there is the belief in good and forgiving God, as well as service for the sake of punishing and cruel Creator. Widely understood religion is extended to include the cult of the dead, the magic, the demonism and the totemism. The author might be accused of depicting Catholicism in too superficial manner, limited to making the sign of the cross and Marian worship.